

Ireneusz MILEWSKI

OBYCZAJE ŻYCIA CODZIENNEGO CHRZEŚCIJAN DRUGIEJ POŁOWY IV WIEKU W ŚWIEŁE PISM BAZYLEGO WIELKIEGO

Obyczajowość, będąca istotnym elementem każdej cywilizacji, ulegała przemianom wraz z nastawianiem nowego klimatu religijnego. W przypadku epoki starożytnej istotnym faktorem, który przyczynił się do zaistnienia takiego stanu rzeczy było chrześcijaństwo. Religia powstała w I w. na pniu judaizmu, wprowadziła do starożytności grecko-rzymskiej szereg nowych elementów, najczęściej odbiegających od wzorców obyczajowych wypracowanych przez cywilizację spoza kręgu judaistycznego. Postępująca chrystianizacja Imperium Rzymskiego oraz wzrost znaczenia instytucji Kościoła w IV w. doprowadziły do konfliktu pomiędzy chrześcijańskim modelem obyczajowości, lansowanej przez czołowe umysły ówczesnego Kościoła a obyczajowością helleńską, która nadal była istotnym elementem w życiu codziennym chrześcijan IV wieku.

Krytykę tej obyczajowości odnajdujemy m. in. w pismach Bazylego Wielkiego, zaliczanego do grupy tzw. kapadockich Ojców Kościoła. W latach 370-379 piastował on urząd biskupa kapadockiej Cezarei. Bazyl obok krytyki obyczajowości helleńskiej, ostre słowa kieruje także pod adresem „przywar ludzkich”, żeby nie powiedzieć tylko „ludzkich słabości”, które dla wszystkich ludzi, w każdej epoce i bez względu na presję jakiegokolwiek religii zawsze były charakterystyczne dla rodzaju ludzkiego, ponieważ wypływało to ze sposobu, w jaki pojmowali oni sens życia. Tymczasem Bazyl, będąc czołowym ascetą IV w., wypracowane przez siebie i swoich mistrzów ascezy normy postępowania, pragnął (i to z wielkim zapalem) zaszczerpić w ówczesnym społeczeństwie, które ledwie tylko przesiąknięte było ideami nowej religii. Dla społeczeństwa tego bowiem bliższe były obyczaje i normy postępowania, w których wyrosli i którym hołdowali ich przodkowie czy nawet oni sami. Chrześcijaństwo natomiast ze swoim systemem nakazów i zakazów gwałtownie ingerujących w życie codzienne, w tym także w jego intymne sfery, było w sporej mierze niezrozumiałe dla nowych wyznawców. O tym, do jakiego stopnia dawna obyczajowość żywotna była pośród adeptów nowej wiary, świadczyć może fakt, że to chrześcijaństwo, chcąc być zaadoptowane przez nowych wyznawców, musiało przyswoić sobie szereg elementów „helleńskiej” obyczajowości. Bazyl krytykując

wady i przyzwyczajania chrześcijan do starych obyczajów, propaguje jednocześnie nowy wzorzec obyczajów i zachowań w życiu codziennym. Nasze rozważania rozpoczniemy od przedstawienia obyczajowości hellenńskiej w życiu codziennym chrześcijan.

1. Na psychice ludzkiej bez względu na wyznawaną religię, zawsze mniejsze lub większe piętno wypalał **żał po śmierci** osoby bliskiej. Żałoba, nawet tylko ta dławiona wewnątrz, nie okazywana poprzez przywdziewanie czarnych szat i zawođenje, wywoływała ostry sprzeciw ze strony Ojców Kościoła, ponieważ była ona równoznaczna z niezrozumieniem istotnego filaru wiary chrześcijańskiej, to znaczy wiary w zmartwychwstanie. Chrześcijaństwo stanowczo występując przeciw przeżywaniu i okazywaniu przez swych wyznawców bólu z powodu utraty bliskich, sprzeciwiało się tym samym powszechnie wówczas uznanym, zrozumiałym, i co ważniejsze, szanowanym obyczajom. Starożytni bowiem przywiązywali ogromną wagę do zewnętrznej formy uroczystości pogrzebowych. Wpływało to z przeświadczenia, że uroczystości te są odbiciem szacunku rodziny do osoby zmarłej. Orszak pogrzebowy, często bardzo wystawny, był także barwnym widowiskiem. Bazyli w jednej ze swych homilii stwierdza:

„Nie można sądzić, że ten, który oplakuje śmierć bliskiego i z innymi rozpaczającymi głośno się użala, wypełnia przykazanie. Nie można przecież chwalić lekarza, który zamiast pomagać chorym, sam pozwolił zarazić się chorobą. Nie można również chwalić sterującego statkiem, który zamiast kierować ludźmi w walce z wiatrem, omijać fale czy też pocieszać przerażonych, sam popada w chorobę morską i razem z tymi, którzy nie są przyzwyczajeni do morza, pozwoli swej odwadze zatonać. Podobny im jest także i ten, który odwiedzając rozpaczających, poprzez swój brak rozsądku nie przynosi im ukojenia, lecz w obliczu cierpień innych zachowuje się równie niestosownie”¹.

W dalszej części tej homilii Cezarejczyk pisze, iż ten, który chce ukoić cierpienia rozpaczającego, nie powinien jak on ubierać się w czarną szatę (πενθηκή στολή); poprzez takie bowiem zachowanie zwiększa się tylko cierpienie, zamiast łagodzić skutki nieszczęścia:

„Czy nie wiesz o tym, że wzmagają się bóle, jeśli do ran dojdzie nowotwór albo do gorączki dojdzie choroba śledziony”².

Dokładniejszy opis żałoby po śmierci bliskich przekazał nam Bazyli w kolejnej ze swoich homilii:

„Nie pozwala się ani kobietom, ani też mężczyznom, nazbyt wiele rozpaczać i płakać [po śmierci bliskich – I.M.], lecz tylko niewiele łez wylewać w obliczu nieszczęścia, a do tego

¹ *Homilia in martyrem Julittam* 8, PG 31, 256 CD.

² Tamże, PG 31, 257 A.

jeszcze w ciszy, bez szlochania i rozpaczania, bez rozrywania ubrań i bez posypywania głowy popiołem, ani też niczego innego tak niestosownego czynić [...], ponieważ ten, kto oczyszczony został boską nauką, musi się otaczać zdrowym rozsądkiem niczym murem, dzielnie i uporczywie bronić się przed atakami takich odczuć [...]. Dlaczego oplakujesz człowieka, który odszedł, aby się przemienić? Nie oplakuj samego siebie jakbyś był w tym życiu pozbawiony pomocy «ponieważ lepiej jest – mówi prorok Dawid – zaufać Panu, niż zdać się na człowieka» (Ps 117, 9). Nie oplakuj go, jakby osiągnął go ciężki los, ponieważ po krótkim czasie będzie on wzbudzony dźwiękiem trąb anielskich i zobaczysz go stojącego przed tronem Chrystusa»³.

Nieodłącznym elementem uroczystości pogrzebowych było wynajmowanie płaczek, które swoim zawodzeniem nadawały właściwą oprawę uroczystościom pogrzebowym. Płaczki nie tylko, że targały swoje włosy, rozdzierały swoją odzież, głośno zawodziły, lecz także rozdrapywały sobie twarz⁴. Bazyli tak charakteryzuje ten zwyczaj:

„Ty natomiast [zamiast w ciszy przeżywać utratę bliskiego – I.M.] wynajmujesz płaczki (Θηνηγύραι), które zatrudnione zostały dla wzbudzenia smutku, dla płaczu, i poprzez ten płacz chcesz swoją duszę wyniszczać. Tak samo jak aktor dramatyczny zmienia swoją szatę wstępując na scenę, tak też i ty sądzisz, że tylko strój żałobny przystaje ci założyć, mianowicie czarną szatę, mieć roztrzepane włosy, utrzymywać ciemności w domu, brud, kurz i śpiewać pieśni żałobne (Θεῖνοι) po to, aby tylko pozostawiać w duszy żal»⁵.

Do uroczystości pogrzebowych nawiązuje Bazyli także w innym ze swoich pism:

„Nie w każdej duszy mieszka radość pochodząca od Boga, lecz smutek tego, który oplakiwał swoje grzechy głośnymi szlochami i obfitymi łzami tak, jakby oplakiwał własną śmierć; smutek ten przemieni się w radość. O tym jednak, że istnieje godny pochwały smutek, świadczyć może fakt, że na rynku siedzą kobiety, które mówią: «Śpiewaliśmy wam pieśni żałobne, a wy nie płakaliście, graliśmy wam na flecie a wy nie tańczyliście» (Lc 7, 32)... Prorocy zachęcają nas do uprawiania świętego proroctwa, co też nazywane jest tańcem»⁶.

³ *Homilia de gratiarum actione* 6, PG 31, 229 C – 233 A.

⁴ Więcej w tej kwestii por. I. Milewski, *Die „hellenischen“ Sitten im täglichen Leben der Christen im Lichte der Schriften von Johannes Chrysostomus. Ein Beitrag zum Kampf der Alten Kirche gegen das Heidentum im 4. Jh.*, „Eos” 83 (1995) 174.

⁵ *Homilia de gratiarum actione* 6, PG 31, 232 BC. D. Forstner, (*Świat symboliki chrześcijańskiej*, Warszawa 1990, s. 117), pisze, że w judaizmie kolor czarny wykluczony był jako oznaka przeżywanej żałoby. Pośród Żydów uchodził on za symbol wiecznej ciemności i diabelskich mocy. Widzimy więc, że chrześcijaństwo swój negatywny stosunek do ubierania czarnych szat po śmierci bliskich przejęło od judaizmu. Faktem jednak jest, że w interesującym nas okresie, pomimo ostrych sprzeczności chrześcijańskich krasomówców, dla oznaki żałoby noszono czarne stroje. Więcej w tej kwestii por. J. Kollwitz, *Bestattung*, RAC II 214.

⁶ *In Psalmum* 29, 7, PG 29, 321 AB.

Trudno powiedzieć, co Bazyli miał na myśli mówiąc o „prorokowaniu z tańca”. W każdym razie wiemy, że na Wschodzie, w interesującym nas okresie, taniec poza przedstawieniami teatralnymi i weselami był istotnym elementem uroczystości pogrzebowych, uprawiany najczęściej w trakcie trwania stypy. Korzeni tego zwyczaju doszukuje się w pozostałościach kultu zmarłych, gdzie poprzez taniec chciano ułaskawić i uspokoić dusze zmarłych⁷.

Bazyli Wielki, bliskowschodnim obyczajom pogrzebowym, nie związanym z kręgiem judaistycznym, czy już nawet chrześcijańskim, przeciwstawia praktykę starotestamentową:

„Lecz również pieśni żałobne są nam śpiewane przez proroków, aby pobudzić nas do płaczu, abyśmy świadomi naszych grzechów, oplakiwali nasze zatracenie karcąc nasze ciało trudem i smutkiem. Takiemu zatem człowiekowi rozdziera się żałobne szaty, które założył, aby swój grzech oplakiwać, a przywdziewa mu się szaty radości”⁸.

2. Równie ostre słowa krytyki kierował Bazyli pod adresem tych chrześcijan, którzy korzystali z **porady wróżbitów (μάντις). W jednym ze swych komentarzy pisał:**

„Nie pytaj wróżbity o swoje zdrowie, lecz zwróć się w tym celu do lekarza, który da ci środki służące odzyskaniu zdrowia, środki których sam jesteś panem [...]. Żaden z wróżbitów nie ofiarował ludziom nieśmiertelności, nikogo nie przywiódł do Niebios; nikt nie uchroni cię też przed Sędzią, lecz tylko prawo [tj. przykazania – I.M.] i jego przestrzeżenie. Przestrzegaj go więc, a nie będziesz musiał martwić się o to, co spotka cię w przyszłości. Nie zostało ono ustanowione dla oszustwa, jak słowa wróżbity, lecz jest ono nauczycielem prawdy. Każdy z nich [tj. wróżbitów – I.M.] prorokuje za pieniądze. Jest to również i z tego względu śmieszne, że nawet i ci, którzy kazali się zanurzyć [tj. ochrzcić – I.M.], płacą im pieniądze za słuchanie tych kłamstw. Prawo nie jest czymś, za co należy komuś ofiarowywać prezenty, ponieważ nikt nie sprzedaje łaski Bożej”⁹.

Zamiast uciekania się do porad jasnowidzów Bazyli zaleca uczciwe życie, a kontynuując ten wątek stwierdza:

„Nie miej obaw przed przyszłością, lecz porządkuj bieżące sprawy tak dobrze, jak tylko możesz. Co bowiem zyskasz, jeśli nawet o pewnych rzeczach wiedziałbyś z wyprzedzeniem? Jeśli przyszłość ma być dla ciebie pomyślna, to i tak przyjdzie, bez tego czy o tym wiesz czy też nie; jeśli natomiast ma ona przynieść ci smutek, to po cóż naprzód się zamartwiać”¹⁰.

⁷ Por. C. Andressen, *Altchristliche Kritik am Tanz. Ein Ausschnitt aus dem Kampf der Alten Kirche gegen das Heidentum*, ZKG 72 (1961) 244.

⁸ *In Psalmum* 29, 7, PG 29, 321 BC.

⁹ *In Isaiam* 221, ed. P. Trevisan, San Basilio, *Commento al profeta Isaia*, Torino 1939; por. PG 30, 500 CD. Wiemy, że wcześniej negowano przypisywane Bazylemu autorstwo *Komentarza do Księgi Izajasza*. Ostatnio jednak pośród patrologów przeważa opinia o konieczności uznania autorstwa Bazylego, por. między innymi N. A. Lipatov, *The Problem of Authorship of the Commentary on Prophet Issaiah Attributed to St. Basil the Great*, „*Studia Patristica*” 27 (1993) 42-48.

¹⁰ *In Isaiam*, jak wyżej.

W IV wieku nadal istotną rolę w życiu codziennym chrześcijan odgrywało odgadywanie ukrytego sensu snów (ὄνειρομαντεία), nagłych zachowań ludzkich (κληδομαντεία), wróżenie z lotu ptaków (ὄρνιθομαντεία) itp. Również wobec tych praktyk Bazyli nie pozostawał obojętny:

„Kiedy zachoruje ci dziecko, to zaraz rozglądasz się dookoła za magiem (μάγος) lub za kimkolwiek innym, który zacznie czynić bezużyteczne znaki na szyi dziecka; w końcu zaś nie uzyskując od niego żadnej pomocy, zwracasz się do tego, który może ci pomóc, do lekarza i jego lekarstw. Jeśli przerazi cię sen, szybko biegniesz do tego, który objaśnia sny. Boisz się swego wroga, wtedy rozglądasz się za człowiekiem, który mógłby cię ochronić”¹¹. [...] „Widzisz, jak wielkim złem jest przywiązywanie wagi do przepowiedni. Ci, co się im oddają, tracą wiarę w opiekę Boską. Jednakże wielu spośród chrześcijan uważa za obojętne słuchać przepowiedni, gnać za przypowieściami i zwracać uwagę na znaki. Ktoś kichnie podczas rozmowy, wtedy to ma coś oznaczać; ktoś zawoła kogoś zza pleców, wtedy znaczy to zwadę; kiedy ktoś traci innego nogą lub tylko muśnie go skrawkiem swego ubrania, wtedy ten pośpiesznie odchodzi. Owszem, nawet niektórzy spośród tych, którzy są bardzo poważni i spodziewają się sądu niebieskiego, popadają spokojnie w ten błąd. Posłuchaj jednak, że lud, który oddawał się tym ciekawostkom, został odrzucony. Przecież i wedle prawa Mojżesza jasnowiedztwo, przepowiadanie, obserwowanie lotu ptaków i wróżbiarstwo odrzucane były jako grzech i wymysł demonów”¹².

Na temat przepowiedni czynionych z obserwacji lotu ptaków Bazyli szczególnie rozwodzi się w dalszej części *Komentarza do Księgi Izajasza*:

„Również krakające gawrony i orły, które biadają z powodu braku pożywienia, przerażają zabobonne serca. [...] Ten, któremu rano pokaże się kot albo pies zwracający swój łeb w jego stronę, czy też jeśli rano pojawi się człowiek, choćby najbardziej ci przyjazny, ale jest zraniony w oko lub w prawe udo”¹³, wtedy odskakujesz do tyłu, obracasz się i często także zakrywasz oczy. Co może być bardziej godne pożałowania od takiego życia, kiedy wszystko uważa się za podejrzanę, wszystko za przeszkodę, podczas gdy swoją duszę na każdym kroku trzeba prowadzić do Boga. Kiedy widzisz ptaki lecące w powietrzu, nie trudź się obserwacją ich lotu, nie zwracaj uwagi na to, czy zatoczyły one koło nad naszą głową, czy też leciały naprzeciw ciebie, czy zaleciały cię od tyłu, czy też od jednego z twoich boków. Pozwól im latać i podziwiaj mądrość Stwórcy oraz panujący [w naturze – I.M.] porządek, pozwalający takiemu ciężarowi poruszać się w powietrzu”¹⁴.

Bazyli nie ogranicza się tylko do przeprowadzenia pobieżnej charakterystyki ówczesnych praktyk wróżbiarskich, ale donosi także o ich rodowodzie:

„Jest godne zauważenia, jak przekazuje Pismo św., że przepowiadanie przyszłości było szczególnie zajęciem Filistynów, [...] Chaldejczycy natomiast lubowali się w prorokowaniu

¹¹ In Psalmum 45, 2, PG 29, 417 C.

¹² In Isaiam 77, PG 30, 248 AB.

¹³ O identycznym obyczaju wśród antiocheńskich chrześcijan donosi również Jan Chryzostom, por. Milewski, dz. cyt., s. 170.

¹⁴ In Isaiam 78, PG 30, 248 D – 249 A.

z okoliczności towarzyszących narodzinom dziecka, Egipcjanie lubowali się we wróżbiarstwie i zaklęciach, a Kreteńscy prorokowaniem z obserwacji lotu ptaków¹⁵.

Cezarejczyk próbując odwieść swoich słuchaczy od uciekania się do rad wróżbitów, tak wyjaśnia niedorzeczność doszukiwania się przepowiedni w obserwacji lotu i krzyków ptaków:

„Nie powinniście przepowiadać ani wróżyć z lotu ptaków. «Ludy bowiem, które słuchały wróżb i przepowiedni, odsunie Pan Bóg od swego oblicza» (Pwt 18, 14) [...] Jest bowiem niedorzeczne, kiedy ten, który może poradzić się boskiego prawa do rozważania tego, co chce uczynić lub czego zaniechać, radzi się nierozumnych zwierząt i traktuje je nie tylko jako doradców, lecz jako nauczycieli i prawodawców. Ptak sam przecież nie wiedząc o tym, czy grozi mu jakieś niebezpieczeństwo, tobie miałby [swym krzykiem lub zachowaniem – I.M.] przepowiedzieć przyszłość? Często też ptak ten wylatuje z gniazda, aby przynieść pożywienie dla swych piskląt, a nie znalazłszy go, wraca. Taki daremny lot jest dla ciebie nieomylną przepowiednią i odstonięciem przyszłości¹⁶.

Z relacji Bazylego wynika więc, że w celach wieszczych obserwowano także zachowanie się ptaków w gniazdach.

Wyżej przytoczone relacje dotyczące wróżbiarstwa pochodzą z lat siedemdziesiątych IV wieku. Były to lata krótkiego renesansu tych praktyk po ponownym zalegalizowaniu ich przez Juliana Apostatę. Od 319 r. obowiązywało w Imperium zarządzenie zabraniające astrologom i wróżbitom chodzenia po domach prywatnych celem „oferowania” swych umiejętności. Jako zaś sankcje dla tych, którzy nie podporządkują się temu zarządzeniu, ustawa przewidywała wygnanie¹⁷. Trudno jest oczywiście stwierdzić, na ile zarządzenie cesarza Konstantyna było respektowane w życiu codziennym. Jego wypełnienie było trudne chociażby i z tego powodu, że w 1 poł. IV w. większość urzędów państwowych nadal piastowana była przez niechrześcijan, dla których wróżbiarstwo było nieodłącznym elementem sprawowanych przez nich funkcji publicznych. O tym, że praktyki te mimo związanych z tym sankcji nadal były uprawiane, świadczy zarządzenie cesarza Konstancjusza II z 357 r., w którym grozi on karą śmierci astrologom i wróżbitom, którzy nadal praktykują swoje rzemiosło¹⁸; zakaz ten został potem odnowiony przez cesarza Teodozjusza I w 385 roku¹⁹. Także Kościół, choć kategorycznie występował przeciwko wróżbitom, to jed-

¹⁵ Tamże, PG 30, 249 C.

¹⁶ Tamże, 77, PG 30, 248 BC.

¹⁷ Por. C. Th. IX, 16, 2.

¹⁸ Por. C. Th. IX, 16, 4.

¹⁹ Por. C. Th. XVI, 10, 9. W okresie wczesnego i późnego Cesarstwa, władcy ostro występowali przeciwko paraniu się przepowiadaniem losów państwa i cesarzy. W takim bowiem działaniu upatrywano przyczyny niepokojów w państwie. Więcej w tej kwestii por. Th. Mommsen, *Das römisches Strafrecht*, Leipzig 1899, 861 i nn.

nak niektórzy spośród jego dostojników korzystali z ich usług. Jak nas informuje Sozomen²⁰, a zwłaszcza Zosimos²¹, nawet biskup rzymski Innocenty za namową prefekta tego miasta Pompejanusa, miał się zwracać do pewnych wróżbitów przybyłych z Etrurii z prośbą o zarządzenie groźbie zdobycia miasta przez Alaryka.

3. Bazyli krytycznie wypowiadał się także o **astrologii** (ἀστρολογία). W interesującym nas okresie chrześcijaństwo upatrywało w niej największego swego wroga, i z tego powodu gwałtownie zwalczało ją i jej zwolenników. Krytykę astrologii zamieścił Bazyli w jednej z homilii o stworzeniu świata, gdzie piętnuje głupotę, nakazującą ludziom dopatrywać się znaczeń w obserwacji ruchów ciał niebieskich. Według Bazylego, wielu chrześcijan twierdziło, że konstelacje ciał niebieskich mają wpływ na losy ludzi i podejmowane przez nich decyzje:

„niektórzy przekraczają wszelkie granice, używając wszelkich możliwych słów na obronę astrologii (γενεθλιαλογία), mówiąc, że życie nasze zależy od ruchu gwiazd [...] Ci, którzy usprawiedliwiają swe działanie, nieopacznie kierują się słowami Pisma św.: «Powinny być one znakami», ale znaków tych nie odnoszą do zjawisk w przyrodzie, lecz całkiem samowolnie stwierdzają, iż mają one wpływ na ludzkie losy”²².

Zasadne jest, wedle słów Bazylego, dostrzeganie wpływu ruchów ciał niebieskich na nadchodzące zmiany pogody, a nie na ludzkie życie. Wiemy jednak, że i niechrześcijanie (jak na przykład Cyceron) kwestionowali znaczenie wpływu ciał niebieskich na ludzkie losy, przy jednoczesnym dostrzeganiu ich wpływu na warunki pogodowe, vegetację roślin itp.

Najważniejszym działem astrologii była (choć jest i obecnie) tak zwana „astrologia natalna”, która miała za zadanie ustalać charakter i losy nowo narodzonego dziecka na podstawie obserwacji układu ciał niebieskich w momencie jego narodzin. Na podstawie wnikliwej obserwacji nieba ustalano horoskop (ὥροσκόπος), sposób zaś w jaki go układano dokładnie opisuje Bazyli:

„Wynalazcy astrologii, choć wiedzą, że wiele figur w czasie i przestrzeni nie rozumieją, to jednak wydzielają w czasie odpowiednie chwile, jakby w tym najkrótszym i najmniejszym momencie, jak mówi Apostoł: «w jednym momencie i w oka mgnieniu» (1Kor 15, 52) zachodziła bardzo wielka różnica między jednym a drugim narodzeniem. W jednej chwili rodzą się więc zarządcy miast, bogaci i potężni władcy narodów, natomiast już w następnej rodzą się żebracy i włóczędzy, którzy o swój codzienny chleb będą prosić chodząc od drzwi do drzwi. Dlatego też koło zwane zodiakiem dzielą na dwanaście części i jako, że słońce przebiega przez każdą dwunastą część przez trzydzieści dni, to każdą z tych dwunastu dzielą

²⁰ HE IX 6, PG 67, 1609, tłum. S. Kazikowski (Hermiasz Sozomen, *Historia Kościoła*, Warszawa 1989) s. 592.

²¹ *Nova historia* V 41, 1, tłum. H. Cichocka (Zosimos, *Nowa historia*, Warszawa 1993) s. 236.

²² *Hexaameron* hom. 6, 5, PG 29, 128 AB, Sch 26, 348.

na trzydzieści części. Następnie każdą z tych trzydziestu dzielą na sześćdziesiąt części, a każdą z tych sześćdziesięciu znowu na sześćdziesiąt części. Powróćmy jednak do narodzin, aby zobaczyć, czy jest możliwe dokładne dotrzymanie tego podziału czasu. Kiedy dziecko się urodzi, wtedy akuszerka sprawdza, czy narodzone dziecko jest chłopcem czy dziewczynką. Wtedy też oczekuje na krzyk dziecka, który jest oznaką życia nowo narodzonego. Jak myślisz, ile z tych sześćdziesięciu części może przeminąć w tym czasie? Następnie narodzone dziecko pokazuje ona Chaldecyjkowi [astrologowi – I.M.]. Jak myślisz, ile z tych małych części musi upłynąć zanim akuszerka da chociażby znak o narodzinach dziecka osobie nie przebywającej przecież w pomieszczeniu, gdzie odbywa się poród? Wiemy przecież, że ten, który chce sporządzić horoskop, musi zanotować dokładną godzinę narodzin, bez względu na to, czy jest to dzień czy noc. Jak wiele tych sześćdziesiątych części musi przez ten czas upłynąć? Ponieważ należy wiedzieć nie tylko, w której z dwunastu części miał miejsce poród, lecz także, w której trzydziestej części każdej z dwunastek, a następnie jeszcze, w której sześćdziesiątej części każdej z trzydziestek, i jeszcze, w której sześćdziesiątej części każdej z sześćdziesiątek, ponieważ wiemy, że dzielą oni także i tę ostatnią część na sześćdziesiąt części, aby precyzyjnie określić, pod znakiem jakiej gwiazdy człowiek ten się narodził. [...] Jeśli więc niemożliwym jest dokładne podanie godziny narodzin dziecka, a fakt ten niweczy też zasadność wszystkich tych obliczeń, to wysmiać należy zarówno tych, którzy marnują swój czas na praktykowanie tej chimerycznej sztuki, jak i tych którzy bezgranicznie ufają, iż poznają swoje przyszłe losy”²³.

W dalszej części tej homilii Bazyli jeszcze dokładniej charakteryzuje techniki astrologów:

„Czym charakteryzują się ich przepowiednie? Ten, mówią, będzie miał kędzierzawe włosy i piękne oczy, ponieważ urodził się pod gwiazdą Barana; będzie on także pełen odwagi, ponieważ baran ma w sobie coś władcze; będzie on również hojny, ponieważ zwierzę to bez bólu oddaje swoją wełnę, a natura szybko go znów ją obdarza. Kto natomiast urodzi się pod znakiem Byka, ten znieśli będzie dolegliwości i podporządkowanie innym, ponieważ byk jest poddany jarzmu. Kto urodzi się pod znakiem Skorpiona, będzie awanturnikiem, bowiem obdarzony zostanie cechami tego zwierzęcia. Urodzony pod znakiem Wagi będzie sprawiedliwy z powodu podobieństwa z wagą. Cóż może być bardziej śmiesznego?”²⁴

W czym należałoby upatrywać przyczyn tak gwałtownych wystąpień Bazylego i innych współczesnych mu autorów chrześcijańskich przeciw astrologii? Na pewno dla chrześcijaństwa nie było do zaakceptowania przeświadczenie o tym, że to ciała niebieskie, ich ruchy i konstelacje, a nie tylko Bóg, wywierają wpływ na losy człowieka. Poza tym zwalczanie astrologii było jednym z elementów zwalczania innych religii, ponieważ wiemy, że większość z nich to tak zwane religie astralne.

²³ Tamże, *hom.* 6, 5, PG 29, 128 B – 129 B, SCh 26 bis, 348-353.

²⁴ Tamże, 6, 6, PG 29, 129 C, SCh 26 bis, 354. Dokładniej stanowisko Bazylego wobec astrologii omawiają między innymi: D. Amand, *Fatalisme et liberté dans l'antiquité grecque*, Louvain 1945, 393-400; U. Riedinger, *Die Hl. Schrift im Kampf der griechischen Kirche gegen die Astrologie*, Innsbruck 1956, 147-149.

Nieodłącznym elementem wiary we wpływ gwiazd na ludzkie losy, było podejmowanie prób mających za cel skorygowanie tego „wyroku”. Temu też miały służyć amulety oraz zaklęcia magiczne. W jednej ze swych homilii Bazyli donosi nam, że chrześcijanie w Cezarei noszą na szyi „περίεργοι χαρακτήρες”²⁵. Chodzi tu oczywiście o amulety, które w źródłach określane są najczęściej jako „φυλακτήρια”. Również i inni autorzy chrześcijańscy, współcześni Bazylemu, piszą, że noszenie amuletów było bardzo rozpowszechnione pomiędzy chrześcijanami. Tak jak i obecnie upatrywano w amuletach z jednej strony gwaranta obrony przed złymi mocami, z drugiej natomiast – gwaranta szczęścia. Wyobrażenie o rozmiarach popularności noszenia i sporządzania amuletów daje jeden z kanonów synodu w Laodycei, w którym stwierdza się, że również i duchowni (ιερατικοί καὶ κληρικοί) trudnią się sporządzaniem amuletów, które „są pętami (δασμωτήρια) dla ich własnych dusz”²⁶.

Wedle Bazylego kobiety w jego czasach często parały się magią i w życiu codziennym wykorzystywały umiejętności nabyte podczas takich praktyk. W celach innych niż lecznicze sporządzały one środki magiczne (φαρμακοί) powodujące śmierć. Tak najczęściej czyniły, jak nas informuje w jednym z kanonicznych listów, te spośród kobiet, które zaklęciami i „czarodziejskimi więzami” chciały u mężczyzn wzbudzić miłość do siebie, dając im przy tym pewne specyfiki, które „wywoływały u nich zaćmienie umysłu”²⁷. Z dalszej części tego listu wynika, że afrodyzjaki takie (bo o nich jest tu chyba mowa) były częstą przyczyną śmiertelnych zejść niedoszłych kochanków, co wedle Bazylego traktować należy jak zabójstwo, a nie jak niepożądany czy uboczny skutek zabiegu²⁸. Podobne środki sporządzano w celu spędzania płodu (ἀμβλωσις). Bazyli rozróżnia – jak się wydaje – dwa rodzaje tych specyfików (ἀμβλωθρίδια): jedne prowadzą do zabicia płodu w łonie matki, inne natomiast do poronienia jeszcze niedojrzałego, lecz żywego płodu²⁹.

²⁵ Por. In *Psalmum* 45, 1, PG 29, 416.

²⁶ *Concilium Laodicense* c. 36, ed. J. Jonkers (*Acta et Symbola conciliorum quae saeculo quarto habita sunt*, Leiden 1954) s. 92, tłum. A. Znosko (*Kanony Kościoła Prawosławnego*, I, Warszawa 1978) s. 170. W kanonie tym zabrania się również duchownym zajmować się astrologią i wróżbiarstwem. O zwyczaju noszenia przez antiocheńskich chrześcijan amuletów donosi nam także Jan Chryzostom (por. I. Milewski, dz. cyt., s. 170). W świetle jego relacji stwierdzić możemy, że noszone przez chrześcijan amulety można podzielić na dwie grupy: te, które miały typowo chrześcijański charakter (jak na przykład noszenie na szyi amuletów, w których znajdowały się małe karteczki z wypisanymi na nich odpowiednimi fragmentami Ewangelii), oraz te, które zawierały symbole niechrześcijańskie.

²⁷ Por. *Epistola* 188, 8, PG 32, 677 A, tłum. W. Krzyżaniak (Św. Bazyli Wielki, *Listy*, Warszawa 1972) s. 191.

²⁸ Tamże.

²⁹ Por. tamże c. 2, PG 32, 672 A, Krzyżaniak s. 187. W kanonie zaś 8 (PG 32, 677 A) tego listu czytamy: „...καὶ αἱ τοῖνυν τὰ ἀμβλωθρίδια διδοῦσαι φάρμακα φονευτήρια εἰσι καὶ αὐταὶ καὶ αἱ δεχόμεναι τὰ ἐμβρυοκτόνα δηλητήρια”. W tej kwestii por. B. Gain, *L'Église de Cappadoce au IV s. d'après la correspondance de Basile de Césarée (330-379)*, Roma 1985, 239-241; S. Longosz,

W innym liście kanonicznym, Bazyli Wielki określa sankcje, jakie grożą tym spośród chrześcijan, którzy hołdują helleńskim obyczajom: na tych, którzy radzą się wróżbitów, do domów swych wprowadzają znachorów mających przynieść ulgę ich cierpieniom, którzy nadal żyją wedle obyczajów helleńskich, nakładano karę pokuty na okres sześciu lat. Ludzie ci przez pierwszy rok pokuty czyny swoje winni opłakiwać publicznie, „przez następny rok wysłuchiwać słowa Bożego, przez trzy dalsze lata należy ich uważać za obciążonych winą i wreszcie przez ostatni rok winni oni stać wśród wiernych”³⁰.

Gdzie indziej Bazyli opisuje dokładnie publiczną pokutę:

„Jest wielu takich, którzy siedzą [na rynku – I.M.] z podstępными naukami i przez swoje złe mowy psują dobre obyczaje. Ci, którzy zostali nasyceni ich przewrotnymi naukami, muszą odbyć pokutę, i żałować z powodu tej nauki, o której mieli wygórowane mniemanie [...]. Ponieważ przez bezbożnych zostali oni wprowadzeni na szeroką drogę. Pismo św. tym, którzy zdecydowali się odmienić swoje życie, każe płakać na ulicach [...] czynić pokutę właśnie na ulicach, wyszukując przy tym najwęższe, aby skrywając się pod żałobnym strojem, mogli wszystkim okazywać swą skrucę, wzbudzić współczucie i sprawić, by w miejscach, w których zbłądzili, pozostawili ślady swojej pokuty. Jest im również nakazane chodzić po domach i ulicach, zanosząc się przy tym od szlochania”³¹.

Bazyli mówiąc o „żałobnym stroju” miał oczywiście na myśli „σάκιον”, czyli strój pokutny. Uchodził on za zewnętrzną oznakę skrucy za popełnione czyny. Zwyczaj przywdziewania stroju pokutnego przez tych, którzy chcieli uzyskać powrót do społeczności, z której zostali wykluczeni, pochodzi z Babilonii, skąd rozprzestrzenił się na inne obszary Bliskiego Wschodu³². Chrześci-

Rodzina wczesnochrześcijańska i jej zadania w nauczaniu św. Bazylego, RTK 28 (1981) z. 4, 149-169, spec. 158-160. O aborcji jako o zabiegu często stosowanym przez prostytutki piszą między innymi Grzegorz z Nyssy (*Contra fatum*, PG 45, 157 A) i Jan Chryzostom (*In ep. ad Rom. hom.* 24, 4, PG 60, 626). Oczywiście, zjawisko to było również przedmiotem obrad synodów. W kanonie 21 synodu w Ancyrze (314 rok) stwierdza się, że: „Kobiety, które uprawiają nierząd i poczęte w taki sposób dzieci zabijają używając w tym celu pewnych mikstur (φαρμακoi) lub też wywołują poronienie, wcześniejsze prawo wyklucza je [ze wspólnoty – I.M.] aż do końca ich dni. Niektórzy nadal trzymają się tego prawa. My jednak znaleźliśmy inne, łagodniejsze wyjście i postanawiamy, że osoba taka odbędzie dziesięcioletnią pokutę” (Jonkers s. 34; Hefele I, s. 208). Więcej w tej kwestii por. F. J. Dölger, *Das Lebensrecht des ungeborenen Kindes und die Fruchtabtreibung in der Bewertung der heidnischen und christlichen Antike*, „Antike und Christentum”, 4 (1934, 1980=2, Auflage) 1-61; E. Nardi, *Procurato aborto nel mondo greco – Romano*, Milano 1971; S. Longosz, *Ojcowie Kościoła a przerywanie ciąży*, VoxP 5(1985) z. 8-9, 231-273 (literatura); M. Starowieyski, *Aborcja w opinii pierwszych chrześcijan*, „Studia Paradayskie” 3(1993) 107-128.

³⁰ *Epistola* 217, c. 83, PG 32, 808 B, Krzyżaniak s. 243-244.

³¹ *In Isaiam* 295, PG 30, 636 BC.

³² Por. H. Emonds – B. Poschmann, *Bußkleid*, RAC II 812. Bazyli w jednej ze swych homilii do psalmów (*In psalmum* 29, 7, PG 29, 321 C) mówi, że ubieranie się w wór pokutny uchodziło również w jego czasach za symbol żalu i skrucy.

jaństwo natomiast zwyczaj „przywdziewania” stroju pokutnego przejęło od judaizmu³³.

4. Do obyczajowości niechrześcijańskiej Bazyli zalicza także **składanie przysięg**. Problem ten ma jednak dwa oblicza: z jednej strony chodzi tu najprawdopodobniej o składanie przysięg wieńczących jakieś pogańskie formułki czy modlitwy (co też stoi w ścisłym związku z tak zwaną repoganizacją społeczeństwa wschodniorzymskiego już w drugiej połowie IV w.), z drugiej natomiast strony chodzi tu o zwyczaj składania przysięg, mających charakter gwarancji prawdomówności. W jednym ze swoich listów Biskup Cezarei informuje, że na skutek obcych najazdów, wielu spośród chrześcijan odstąpiło od wiary, nie upatrując w niej gwaranta swojego bezpieczeństwa, czy nawet uważając, że odstępstwo od starej religii jest przyczyną ich nieszczęść. Skutkiem tej apostazji jest składanie przysięg pogańskich oraz – jak stwierdza Bazyli – „upodobanie w pewnych bezecnościach”. Do tej listy zarzutów Bazyli dorzuca i to, że apostaci spożywali mięso ze zwierząt, które składane były w ofierze „bożkom” i „uprawiali greckie zaklęcia”. Na tych zaś, którzy dobrowolnie powrócili do starych zabobonów, a potem chcieli powrócić do Kościoła, nakładał karę jedenastoletniej pokuty, podczas której pokutujący nie tylko mieli w otwarty sposób okazywać żal za swoje postępowanie, ale także, co było sprawą zrozumiałą, być na ten okres wykluczeni ze wspólnoty³⁴.

Przysięgi składano oczywiście i w bardziej błahych sprawach, co wedle Bazylego również nie przystawało chrześcijanom. Chcąc nadać gwarancji trwałości często składano je w kościołach lub też w synagogach (tak czynili judeo-chrześcijanie)³⁵. Trudno jest jednoznacznie stwierdzić, co według Cezarejczyka było tak negatywnego w zwyczaju składania przysięg. Być może negatywny stosunek autorów chrześcijańskich do składania przysięg wpływał z przekonania o tym, że ludzie skłonni są do krzywoprzysięstwa lub po prostu do niedotrzymywania danego słowa, powiększając tym samym konto swych przewinień. W jednym ze swoich listów stwierdzał:

„Na każdym zgromadzeniu oraz w prywatnych rozmowach nie przestajemy wymagać, aby rolnicy (γεωργοί) z powodu podatków (εὐσφοραί) zmuszani byli przez poborców podatkowych do składania przysięgi. Pozostaje mi [...] głosić przed Bogiem i ludźmi, abyście zaprzestali zadawać śmierć ludzkim duszom i abyście wymyślili jakieś inne sposoby egzekwowania podatków i tym samym też pozwolili ludziom posiadać niezranione dusze”³⁶.

³³ Tamże, s. 813.

³⁴ Por. *Epistula* 217, 81, PG 32, 805. Do pokuty odstępców nawiązuje Cezarejczyk w następnym rozdziale tego listu (c.82), gdzie stwierdza, że po jedenastoletnim okresie pokuty nie wszystkich jednak można dopuścić do spożywania „Ciała Chrystusa”, lecz tylko tych, którzy publicznie okazali jak największej liczbie chrześcijan wyraz swej skruchy z powodu powrócenia do starych kultów.

³⁵ Por. I. Milewski, dz. cyt., s. 169.

³⁶ *Epistula* 85, PG 32, 465 A.

W dalszej części listu Cezarejczyk stwierdza, że urzędnicy podatkowi i tak nie mają żadnego pożytku z przysięg składanych przez podatników, a mimo to obstają przy dalszym ich wymaganiu. Chodzi tu najprawdopodobniej o przysięgi składane przez podatników, mające zaświadczyć, że nie są oni już w stanie zapłacić większych podatków. Przypuszczenie takie jest między innymi dlatego słuszne, gdyż jak zaznacza Bazyli, do przysięgi uciekano się najczęściej przy ściąganiu zwiększonych podatków, wtedy to biedni rolnicy zaklinali się, że nie są już w stanie więcej zapłacić. Kontynuując ten wątek Bazyli stwierdza:

„Jeśli bowiem ludzie wprawia się w krzywoprzysięstwo, wtedy to nie śpieszą się już z płaceniem [podatków – I.M.], lecz wierzą w swoją przysięgę jak w środek do oszustwa i środek, dzięki któremu uda się im przesunąć termin [płatności – I.M.]”³⁷.

Inną negatywną cechą chrześcijan jest według Bazylego ich skłonność do rozmawiania o byle czym. Ludzie często mówią tylko po to, żeby mówić, wypowiadają najczęściej rzeczy błahe; lepiej jest wtedy nic nie mówić³⁸:

„ludzie powinni używać wielu słów, aby chwalić Pana, szczególnie wtedy, kiedy z Jego łaski Pana przypadnie im szczęście. Wtedy jednak oni przeważnie milczą [tj. nie chwalą Pana – I.M.]. Kiedy ich rozmowa dotyczy codziennych spraw, wtedy również na ich ustach nie widać pochwały Boga”³⁹.

5. Cezarejczyk ubolewa też dalej nad szerzącym się pośród chrześcijan **pijaństwem**. Pijaństwo jest, według niego, początkiem i źródłem bezbożności, ponieważ przyciemnia umysł, przez który najbardziej można poznać Boga⁴⁰. Krytyka nadużywania trunków jest nieodłącznie związana z negatywną oceną gospód (καπηλεῖα) i organizowanych tam zabaw. Gospody takie były według Bazylego siedliskiem zła. W późnym antyku (wcześniej także) uchodziły one za miejsca pokrewne domom publicznym. W καπηλεῖα przybyłym podróżnym oferowano nie tylko posiłek, lecz także i usługi heter⁴¹. Według Bazylego

³⁷ Tamże, 465 B.

³⁸ Por. *In Hexaemeron hom.* 8, 8, PG 29, 184-185.

³⁹ *In Psalmum* 33, 1, PG 29, 353 A.

⁴⁰ Por. *In Isaiam* 157, PG 30, 376 B.

⁴¹ Por. S. Leontsini, *Prostitution im frühen Byzanz*, Wien 1989, 133; L. Casson, *Podróże w starożytnym świecie*, Wrocław 1981, 150. O stopniu „zagrożenia” dla morale chrześcijanina, jaki związany był z przebywaniem w takich gospodach, świadczyć może jedna z nowel Justyniana (*Nov. Iust.*, 133, c. 6), w której zabrania się mnichom wstępowania do tych gospód pod karą wykluczenia ich z klasztoru. Wniosek z tego, że mnisi musieli być częstymi gośćmi tego „siedliska rozpusty”. Podobnie sytuacja kształtowała się w przypadku πανδοχεία, które często gościły „pobożnych pielgrzymów” udających się do miejsc świętych. Zwyczaj zatrzymywania się pielgrzymów w takich gospodach ostro ganił Grzegorz z Nyssy (*Epistula* 2, PG 46, 1009-1116, tłum. T. Sinko (Św. Grzegorz z Nyssy, *Wybór pism*, Warszawa 1963, 225-229). Więcej w tej kwestii por. B. Kötting, *Gregor von Nyssas Wallfahrtskritik*, „*Studia Patristica*” 5(1962) 360-367; D. Gorce, *Les*

gospody te były pełne weselących się i nadużywających wina ludzi, co czynił „godne pożałowania widowisko dla oczu chrześcijanina”⁴². Tam też gra się na fletach, cytrach i na bębnach, aby pijących wprawić w dobry nastrój, ale sporządza się także pewne specyfiki zapobiegające upiciu się⁴³. W gospodach tych panowała atmosfera całkowitego rozprężenia moralnego, ponieważ: „Duch πορνεία nie zadowala się jednym [partnerem – I.M.], lecz aby czynić to bezcenne dzieło, potrzebuje i innych towarzyszy”⁴⁴. W pijaństwie uczestniczą również kobiety – także i zamężne, co szczególnie bulwersowało Bazylego. Upojone winem, lubieżnie spoglądają na mężczyzn, jak również i oni w taki sam sposób spoglądają na nie. Skutkiem takich wspólnych libacji jest to, że kobiety zamężne powracają do swych domów utraciwszy σωφροσύνη, natomiast panny – swoje dziewictwo (παρθενία)⁴⁵. Wielu jest takich, którzy całe dnie spędzają w gospodzie. Każdy kolejny dzień rozpoczynają od obejścia wszystkich pobliskich gospód szukając kompanów do pijaństwa⁴⁶, co też w konsekwencji doprowadza do tego, że „dzień już ich opuszcza, nadal jednak nie opuszcza ich chęć do picia. Najczęściej jednak uczują w nocy, jakby ona całkowicie do nich należała”⁴⁷.

Bazyli krytykę pijaństwa łączy z niegodnym obchodzeniem Świąt Wielkanocnych. Według niego w samą „Noc Zmartwychwstania”, w podmiejskich kapliczkach męczenników organizowane były zabawy suto zakrapiane winem, podczas których weselono się i tańczono⁴⁸. Według C. Andresena pośród ówczesnych chrześcijan panowało przekonanie o tym, że poprzez taniec „przy grobach męczenników”, wyrażany jest szacunek dla męczenników oraz że taniec ten jest także pewnego rodzaju podarunkiem (*Geschenk*) dla nich⁴⁹. Według Bazylego zatracenie czeka tego człowieka, który lubuje się m. in. w grze na cytrze, szczególnie zaś godne pożałowania jest zapraszanie grajków dla uświetnienia wesela lub większych urocz.⁵⁰

voyages, l'hospitalité et le port des lettres dans le monde chrétien des IV^e et V^e s., Paris 1925, s. 143 i nn. W IV wieku obok zajazdów o niechrześcijańskim rodowodzie zaczęły powstawać chrześcijańskie instytucje dobroczynne, jak na przykład xenodochia, w których schronienie znaleźć mogli chrześcijanie udający się z pielgrzymką do miejsc świętych. Z końcem IV wieku upowszechniła się praktyka udzielania gościny w takich instytucjach tym spośród chrześcijan, którzy wyposażeni byli w tak zwane „listy pokoju”, czyli listy polecające od biskupa, któremu podlegali; por. S. Longosz, *Ksenodochium – hospicium wczesnochrześcijańskie*, VoxP 16(1996) 274-336.

⁴² In *Isaiam* 155, PG 30, 372 C.

⁴³ Por. In *ebriosos* 4, PG 31, 449, tłum. T. Sinko (Św. Bazyli Wielki, *Wybór homilij i kazań*, Kraków 1947), s. 147

⁴⁴ In *Psalmum* 1, 6, PG 29, 225.

⁴⁵ Por. In *ebriosos* 8, PG 31, 460-461, Sinko s. 152-153.

⁴⁶ Por. tamże, 5, PG 31, 453.

⁴⁷ In *Isaiam* 155, PG 30, 373.

⁴⁸ Por. In *ebriosos* 1, PG 31, 445, Sinko s. 144.

⁴⁹ Por. Andresen, art. cyt., s. 250-251.

⁵⁰ Por. In *Isaiam* 215, PG 30, 492.

6. Na wielkie niebezpieczeństwo popadnięcia w „zepsucie” prowadzi również **chodzenie do teatru i hazard**. Szczególne słowa krytyki kierowane są jednak przeciwko występującym w teatrze tancerkom:

„Nędzne to widowisko, kiedy kobieta zamiast siedzieć przy krośnie tkackim, gra na scenie i zamiast być oglądaną tylko przez własnego męża, występuje publicznie jako tancerka”⁵¹.

W dalszej części komentarza do Księgi Izajasza Cezarejczyk pisze:

„Kiedy nie śpiewa się psalmu pochwalnego, lecz bezwstydną piosenkę, wtedy nie błaga się Boga [o odpuszczenie grzechów – I.M.], lecz śpieszy się ku piekłu; tak samo dzieje się też, kiedy nie uczęszcza się pilnie do Kościoła Bożego, lecz siebie samego i innych odwodzi się od niego”⁵².

Jak wynika z relacji Bazylego (i innych współczesnych mu autorów chrześcijańskich, jak na przykład Jana Chryzostoma), przedstawienia teatralne odciągały od uczestnictwa w nabożeństwach szerokie rzesze dopiero co „świeżo upieczonych” chrześcijan, co było szczególnie widoczne w wielkich miastach cesarstwa, jak chociażby Antiochia i Konstantynopol⁵³. Faktem oczywiście jest, że większe miasta miały również więcej atrakcji do zaoferowania ludziom szukającym rozrywki.

W przypadkach krytykowanych przez Bazylego chodzi o teatry, w których organizowano wówczas przeważnie przedstawienia pantomimiczne, nasycone dużą dawką seksualności. Dla przeciętnego mieszkańca miast późnego antyku była to tania i popularna forma rozrywki. Można by postawić pytanie, dlaczego Ojcowie w oglądaniu tych przedstawień upatrywali tak wielkie zagrożenie dla „morale” chrześcijan. Przede wszystkim, jak to zaświadcza w swych pismach Ojcowie, śpiewano tam „nieprzyzwoite pieśni”, z drugiej strony natomiast negatywny wpływ mogła mieć obecność tam kobiet lekkich obyczajów – heter, które zasiadywały nie tylko na widowni, lecz także często występowały na scenie⁵⁴, gdzie inscenizowane były scenki kopulacyjne, dlatego też, jak twierdzi S. Leontini, we wczesnym Bizancjum za synonimy uchodziły pojęcia „aktor-ka” i „prostyutka”⁵⁵.

⁵¹ In *Isaia* 158, PG 30, 377 B.

⁵² Tamże.

⁵³ Por. S. Longosz, *Widowiska teatralne zagrożeniem dla życia rodzinnego według św. Jana Chryzostoma*, w: *Chrześcijaństwo a życie publiczne w Cesarstwie Rzymskim III-IV wieku*, pod red. J. Śrutwy, Lublin 1988, 135-198.

⁵⁴ Więcej w tej kwestii por. Leontini, dz. cyt., s. 122 i nn; E. Wüst, *Pantomimus*, RE XVIII 3, 833-869. Według H. Hunger, (*Reich der neuen Mitte*, Wien-Graz-Köln 1965, 115) przyczyną negatywnego stosunku Ojców Kościoła do mimów i ich sztuki upatrywać należy w wyśmiewaniu przez nich chrześcijaństwa, w tym przede wszystkim istnienia sakramentów, por. S. Longosz, *L'antico mimo anticristiano*, „*Studia Patristica*” 24(1993) 164-168.

⁵⁵ Por. Leontini, dz. cyt., s. 124. W interesującym nas okresie panowało także przekonanie, że teatr to również siedlisko pederastii (tamże, s. 124), oraz miejsce kultu bóstw pogańskich, por.

W równie negatywnym tonie wypowiada się Bazyli o grze w kości (κῡβεία), którą postrzega jako „plagę obyczajową” swoich czasów. Gra w kości krytykowana i zabraniana była zarówno w republikańskim, jak i cesarskim Rzymie⁵⁶. Z tego też powodu w kości grywano najczęściej w tawernach i domach publicznych. Tę formę rozrywki potępiał także judaizm⁵⁷. Nie powinien więc dziwić negatywny stosunek chrześcijaństwa do tego hazardu. Bazyli stwierdza w jednej ze swych homilii:

„Jeśli zakończę już nasze nabożeństwo, i kiedy was już puszcze [z kościoła – I.M.], to zaraz wielu z was pobiegnie do gry w kości, której towarzyszą gwałtowne kłótnie i chciwość. Diabeł stoi tuż obok i zaognia tylko wściekłość poprzez zakropkowane kości (κῡβοί), przez co jednemu pozwala wygrać pieniądze i napełnić się dumą ze swego zwycięstwa, innego natomiast pogrąży w smutku”⁵⁸.

Kolejnym zarzutem wysuwany przez Bazylego pod adresem swoich „owieczek” jest nieprzestrzeganie przez nich postu poprzedzającego Święta Wielkanocne⁵⁹. Wiemy, że na Wschodzie w interesującym nas okresie, w kręgu syryjsko-kapadockim, rozpowszechniony był siedmioletni okres postu⁶⁰. Bazyli w drugiej ze swych homilii o poście stwierdza, że nawet ci spośród chrześcijan, którzy mają zamiar przestrzegać postu, w ostatni dzień poprzedzający jego rozpoczęcie upijają się winem do nieprzytomności⁶¹. Bazyli obstawiając przy godnym przestrzeganiu postu, utrzymuje, że w Imperium rządzone przez władców chrześcijańskich, w okresie postu powinno zanikać wszelkie życie publiczne, jak chociażby posiedzenia sądów itp.⁶².

7. Reszta zarzutów Bazylego pod adresem współczesnych mu chrześcijan, kierowana jest przede wszystkim przeciw zbytkownemu urządzaniu domów i strojeniu się kobiet. Cezarejczyk tak mówi o nadmiernym przystrojaniu domów:

S. Longosz, *Teatr miejscem kultu bóstw pogańskich w opinii autorów wczesnochrześcijańskich*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Historia” 27(1992) 135-149; W. Myszor, *Teatr i widowiska w ocenie greckich pisarzy kościelnych*, w: *Chrześcijaństwo a życie publiczne*, j.w. 123-134; E. Stanula, *Widowiska w ocenie Ojców Kościoła*, „Saeculum Christianum” 2(1995) nr 1, 7-16.

⁵⁶ Por. S. Mender, *Gesellschaftsspiele*, RAC X 861-862; M. Kuryłowicz, *Prawo i obyczaje w starożytnym Rzymie*, Lublin 1994, 84-85; zob. *Przeciw kosterom*, tłum. A. Bober, VoxP 3(1983) z. 4, 230-243.

⁵⁷ Por. Mender s. 869.

⁵⁸ In *Hexaemeron* hom. 8, 8; PG 29, 185 BC, Sch 26 bis, 474.

⁵⁹ Por. *De ieiunio* hom. I-II, PG 31, 163-198, Sinko s. 155-176..

⁶⁰ Por. R. Arbessmann, *Fasttage*, RAC VII 517. Tylko w Jerozolimie okres ten wyjątkowo trwał osiem tygodni (tamże, s. 517).

⁶¹ Por. *De ieiunio* hom. II 7, PG 31, 196, Sinko s. 174.

⁶² Por. tamże, 5, PG 31, 192.

„Stroicie wytwornie swoje domy, nie znając w tej mierze żadnego umiaru przez co też chcecie zaimponować innym”⁶³.

Do zbytku zalicza Bazyli również i to, że kobiety chcąc uzyskać w domach piękny zapach, palą pewne aromatyczne korzenie, które spalając się napełniają cały dom wonnościami. Kobiety czynią tak, ponieważ wedle słów Bazylego „znajdują przyjemność w zmysłowych rozkoszach”⁶⁴.

W społeczeństwie, w którym dopiero co zaszczeplone zostały zasady nowej wiary, Bazyli chce wyrobić przekonanie o konieczności odcięcia się od starych zwyczajów ubierania się, przystrajania ozdobami, gustowania w pachnidłach i środkach mających podkreślić kobiecą urodę, czyli skorygować to, co wedle Bazylego zostało stworzone na podobieństwo Boskie⁶⁵. W jednym ze swych listów stwierdza on, że chrześcijanin „nie powinien szukać wytworności szat czy obuwia, bo jest to płocha chętność”⁶⁶. Informuje też, iż kobiety noszą często na szyi ozdobne obręcze (μανιάκης) utworzone z łańcuszków, które sporządzone były ze złota i „układały się w kształt półksiężyca”. Kobiety nosiły je, aby przyozdobić nimi „roznieglizowane szyje”⁶⁷.

Szczególnym rodzajem dodatku do stroju kobiet były bransolety, które według Bazylego „określić można jako zbytek (χλιδή) nałożony na ramię”⁶⁸. Cezarejczyk gani także noszenie bransoletek „tam gdzie kończy się dłoń, i które tym samym wystawia się na oczy innych”⁶⁹. A czynią tak te kobiety, które „z powodu cech swego charakteru chcą także wynieść swoją dumę”⁷⁰. Bazyli nie mógł pozostać obojętnym także wobec innych ozdób, takich jak na przykład kolczyki: „Wiemy wprawdzie, że przy zaślubinach Rebeki chwalebnym był zwyczaj noszenia kolczyków [...], lecz znajdujemy w Piśmie również wiele miejsc, gdzie gani się ten zwyczaj”⁷¹.

Krytykuje on także przyozdabianie głowy, czy dokładniej mówiąc – włosów. W starożytności chrześcijańskiej, kierując się zaleceniami świętego Pawła uważano, że kobieta winna nosić długie włosy, przykryte osłoną (1Kor 11, 4-15). Bazyli stwierdza, że kobiety wpłatają w swoje włosy ozdoby, które „po-

⁶³ In *Isaiam* 129, PG 30, 328 A.

⁶⁴ Tamże, 130, PG 30, 328 CD.

⁶⁵ Por. L. Małunowiczówna, *Strojenie się kobiet w ocenie starożytnych pisarzy chrześcijańskich*, RH 17(1969) z. 3, 95-114, w ogóle nie sięga do informacji na ten temat występujących w *Komentarzu do Księgi Izajasza* autorstwa Bazylego.

⁶⁶ *Epistola* 22, 2, PG 32, 289 D, Krzyżaniak s.61.

⁶⁷ Por. In *Isaiam* 126, PG 30, 321 D.

⁶⁸ Tamże 127, PG 30, 324 C.

⁶⁹ Tamże.

⁷⁰ Tamże.

⁷¹ Tamże 128, PG 30, 325 AB. O tym, że kobiety chętnie „oblepiają się” biżuterią donosi Bazyli także w homilii przeciw bogaczom, (*In divites* 4, PG 31, 288-289).

przez swój kolor mają podnieść piękno włosów⁷². Cezarejczyk zauważa, że choć w Pieśni nad Pieśniami wychwalane były ozdoby znajdujące się we włosach oblubienicy, to jednak wielu proroków ganiło ten zwyczaj⁷³. Ciekawe jest, że Bazyli w swym zakazie nie wspiera się fragmentem I Listu do Tymoteusza (2, 9), w którym święty Paweł stwierdza: „...kobiety powinny mieć ubiór przyzwoity, występować skromnie i powściągliwie, a nie stroić się w kunsztowne spłoty włosów ani w złoto czy w perły, czy kosztowne szaty”. Kobiety nie powinny także rozpuszczać włosów⁷⁴. Choć Biskup Cezarei nie pochwała nadmiernej dbałości o włosy, to jednak uważa za coś hańbiącego dla kobiety ścinanie włosów: „Dla kobiety jest czymś bardzo wstydliwym obcinanie sobie włosów; równie wstydlive jest mieć ogoloną głowę⁷⁵”.

Oczywiste jest także, że Bazyli nie mógł się powstrzymać od wyrażenia swoich opinii na temat specyfików upiększających twarz kobiety. W jednej ze swych homilii do Izajasza stwierdza:

„Są także pewne kolory, które sprowadzane są dla kobiet chcących upiększyć swoją twarz. Jednym z nich jest biały, inny to czerwony, a jeszcze inny to czarny. Biały kolor sprawia wrażenie tego, że skóra jest biała; czerwony rozkwita na policzkach, czarnym natomiast maluje się brwi. Te również [kolory – I.M.] Pan rozkazuje usunąć, aby pozostawić niewzruszoną wstrzemięźliwość mężczyzn, i aby za tymi malunkami nie wodzili oni swym wzrokiem. [...]. Upiększenia te wtedy zostaną kobietom odebrane, kiedy staną one przed Sędzią, kiedy opadnie im brew, kiedy ich lico stanie się smutne, a kolory ze strachu wybledną⁷⁶”.

Widzimy, że Bazyli chcąc odwieść kobiety od stosowania przez nie „makijażu” nie wspomina o fizycznych skutkach takiego działania, jak na przykład pomarszczenie twarzy na starość itp., na co zwracają uwagę inni autorzy chrześcijańscy⁷⁷.

Podsumowując wyżej prezentowaną problematykę należy zaakcentować kilka spostrzeżeń. Pomimo opinii L. Małunowiczówny⁷⁸, nie wydaje się nam, aby chrześcijaństwo w odróżnieniu od judaizmu przyjęło postawę otwartą wobec „otaczającego świata”. Oczywiście, jego stosunek do „obcych” był bardziej pozytywny niż to się miało w przypadku judaizmu. Lecz mamy tu także do czynienia z dwiema różnymi religiami. Podczas gdy naturalną drogą rozwoju religii chrześcijańskiej w Imperium było zdobywanie nowych wyznawców spośród Greków i Żydów (oraz od pewnego momentu drogą przyrostu naturalne-

⁷² Por. *In Isaiam* 127, PG 30, 325 A.

⁷³ Tamże.

⁷⁴ Por. *Contra ebriosos* 1, PG 31, 443.

⁷⁵ *In Isaiam* 131, PG 30, 332 BC. W tym przypadku Bazyli nawiązuje do opinii św. Pawła (1 Kor 11, 6).

⁷⁶ *In Isaiam* 126, PG 30, 324 AB.

⁷⁷ Por. L. Małunowiczówna, dz. cyt., s. 108-109.

⁷⁸ Por. *Stosunek wczesnego chrześcijaństwa do kultury antycznej*, RTK 21(1974) z. 4, 214.

go), tak judaizm w interesującym nas okresie nie był religią „misji”, lecz był kultywowany w odizolowanym gronie diaspor żydowskich. W oparciu o badany przez nas materiał źródłowy nasuwa się kolejne spostrzeżenie, a mianowicie, że chrześcijaństwo spośród „otaczającego świata” starannie wybierało te elementy cywilizacyjne, które skłonne było zaakceptować a nawet zaadoptować. Poza tym wiemy, że chrześcijaństwo nie akceptowało wielu zwyczajów, czy też form życia, typowych dla kultur bliskowschodnich spoza kręgu judaistycznego.

Na podstawie wyżej prezentowanej krytyki stwierdzić musimy, że większość zarzutów dotycząca hołdowania obyczajowości „helleńskiej”, kierowana jest przez Bazylego pod adresem kobiet. Z czego to wynika? Być może z przeświadczenia o tym, że kobiety ze względu na typową swojej naturze naiwność, mogły być łatwym „narzędziem” w ręku złych mocy. Takie przeświadczenie panujące przecież w całym średniowieczu i czasach nowożytnych, musiało być wcześniej ugruntowane, dodajmy szczerze – w męskiej części społeczeństwa. Najprawdopodobniej chrześcijaństwo swój negatywny stosunek do „kobiecej natury” przejęło od judaizmu, dodając do tego pewien wypracowany przez siebie system nakazów i zakazów.

Godne uwagi jest także kolejne spostrzeżenie: Bazyli argumentując słuszność swej krytyki pod adresem obyczajowości niechrześcijańskiej, bardzo często podpierał się w tym tekstami starotestamentowymi, stawiając rady i przestrogi tam zawarte jako wskazówki dla chrześcijan. Był więc pozytywnym wyjątkiem (a może nie był on w swym stanowisku odosobniony), który mało tego, że nie podejmował w swych pismach polemiki antyjudaistycznej, to jeszcze w ważnych przecież sprawach „mores” powoływał się na autorytet ksiąg Starego Testamentu. Dla przykładu możemy powiedzieć, że i Jan Chryzostom w wielu ze swoich pism ostro występował przeciw obyczajowości „helleńskiej” (zamieszczając także dokładną ich charakterystykę) i przeciw „demoralizacji” społeczeństwa. Złotousty jednak, w odróżnieniu od Bazylego, argumentując słuszność swego stanowiska, rzadko sięgał do starotestamentowych wzorców. Mało tego. Złotousty ganiąc przyzwyczajenia do „helleńskich” obyczajów, zaraz po tym nie może się także oprzeć wytykaniu swoim owieczkom uprawiania przez nich praktyk typowych dla wyznawców judaizmu; wyrastał on bowiem obok prężnej diaspor antiocheńskiej, z której to przecież wywodziło się wielu chrześcijan, nadal hołdujących dawnej obyczajowości.

Należy zaakcentować jeszcze kolejne spostrzeżenie, a mianowicie, że badany przez nas materiał źródłowy (oraz współczesne mu pisma innych autorów chrześcijańskich) wskazuje na to, że obyczaje głęboko zakorzenione w świadomości ludzkiej, pozostają żywotne pomimo ataków ze strony jakiegokolwiek religii. Nowa religia w takich właśnie reliktach obyczajowości upatruje konkurenta w prowadzonej przez siebie działalności. W konflikcie, do którego musi prędzej czy później dojść, stroną zwycięską jest jednak sfera obyczajów. Nowej religii natomiast nie pozostaje nic innego jak zaadoptować, odpowiednio do

swoich potrzeb zmodyfikowaną, dawną obyczajowość. O chrześcijaństwie można powiedzieć, że przejęło ono wiele cech obyczajowości „helleńskiej” w sposób tyleż „mechaniczny”, co i do pewnego stopnia „nieświadomy”, ponieważ proces ten zachodził wraz z przyjmowaniem do społeczności chrześcijan nowych członków, wcześniejszych wyznawców judaizmu, bądź religii spoza kręgu judaistycznego. Poza tym, co również warto jest uwagi, dla przeciętnego człowieka późnego antyku określenie siebie jako chrześcijanina nie było równoznaczne z rezygnacją z dawnych obyczajów, często całkowicie obcych chrześcijaństwu.

W świetle interesującego nas materiału źródłowego stwierdzić możemy, że chrześcijanie w czasach Bazylego Wielkiego nie odczuwali jeszcze nazbyt ścisłej więzi z Kościołem. Większość z nich także nie miało zbyt wiele zrozumienia dla organizowanych wspólnie zgromadzeń – nabożeństw. W jednej ze swych homilii Bazyl stwierdza, że chrześcijanie uczestniczący w nabożeństwie, czekają tylko na odśpiewanie końcowego psalmu, aby wybiec ze świątyni niczym z „więzienia” i będąc poza nią, nie zanoszą już do Boga błagalnych modłów⁷⁹.

Widzimy więc, że apele Bazylego (i innych współczesnych mu autorów chrześcijańskich) nawołujące chrześcijan do porzucenia przez nich „helleńskich” obyczajów i dopasowania obyczajów życia codziennego do zasad propagowanych przez krasomówców chrześcijańskich, pozostać mogły co najwyżej pobożnym życzeniem. Próby zaszczepienia przez autorów chrześcijańskich nowego wzorca postępowania w życiu codziennym w wielu przypadkach musiały zakończyć się fiaskiem. Chrześcijaństwo w tej mierze pozostało bezsilne, dlatego też możemy powiedzieć, że w późnym antyku dokonał się tryumf obyczajowości klasycznej nad niedostatecznie jeszcze zrozumiałym kanonem wartości i zachowań propagowanym przez chrześcijaństwo. Stan taki utrzymuje się do dnia dzisiejszego, gdyż widzimy, że obyczajowość „helleńska” zwalczana przez późnoantyczne chrześcijaństwo, stała się, w niektórych przypadkach w nieco zmienionej formie, nieodłącznym elementem kultury chrześcijańskiej.

SITTEN UND BRÄUCHE DER CHRISTEN DER 2. HÄLFTE DES IV.
JAHRHUNDERTS IM LICHT DER SCHRIFTEN
VON BASILIUS DEM GROßEN
(Zusammenfassung)

In diesem Beitrag wurde eine besondere Aufmerksamkeit auf die so genannten „hellenischen” Sitten und Bräuche gelenkt. Nach Basilius Meinung war die Begräb-

⁷⁹ Por. *Homilia dicta tempore famis et siccitatis* 3, PG 31, 309 C.

nisfeier der Christen seiner Zeit der heidnischen ähnlich. Im Leichenzug nahmen die Klageweiber teil, die wehklagten und ihre Gesichten zerfleischten. Die Christen tanzten weiterhin einen Leichentanz, dessen religiösen Wurzeln noch im Totenkult lagen. Mit solchen Tänzen wollte man die Seelen der Verstorbenen beschwichtigen. Die bittersten Angriffe des Basilius waren gegen Wahrsagerei, Astrologie und Magie gerichtet. Diese Praktiken waren unter den Christen weiterhin geführt. Obwohl das spätantike Christentum nahm den Kampf gegen diese Phänomene auf, vermag aber nicht viel daran zu ändern. So wie es Basilius darstellt, war ein Einfluss dieser Praktiken auf das private Leben unverkennbar. Magie und Weissagung spielten beispielsweise eine bedeutende Rolle in der Heilung von Krankheiten. Die Christen trugen die Amulette um den Schutz vor Bösenkräften zu erweben so wie auch um ihr Glück im zukünftigen Leben zu sichern. Unter den Christen war die Astrologie weiterhin geübt. Die kritische Basiliusaussagen gegen Astrologie befinden sich in der sechsten Homilie des Haxaemeronzyklus.

Nach Basilius Meinung wollten die Christen die Fastenzeit nicht beachten. In dieser Zeit tranken die Christen viel Wein anstatt zu beten, tanzten und sangten unanständige Lieder. Basilius kritisiert auch die damalige Mode, vor allem die Anhänglichkeit der Frauen für Luxuswaren so wie für prachtvolle Kleider, Halsketten, Armbänder, Ohrgehänge usw. Sitten und Bräuche der Christen, die von Basilius dargestellt wurden, zeugen von oberflächiger Christianisierung des Teils der römischen Gesellschaft, die sich als christlich bezeichnete. Dieser Zustand war zum großen Teil von den Widerstand der Gesellschaft gegen das Zurücktreten der alten Traditionen verursacht. Sonst war für den durchschnittlichen Mensch der Spätantike, eine Deklaration, daß er ein Christ ist, nicht mit Verzichtung auf die alten Bräuche und Gewohnheiten eindeutig. Für viele neue Gläubige war das durch Christentum vorgeschlagene Vorbild des Benehmens unakzeptierbar. Deswegen könnten auch die Appellen des Basilius, auf alte Bräuche zu verzichten, die er an Christen seiner Zeit gerichtet hat, nur fromme Wünsche bleiben, weil, so wie wir noch heute sehen, viele von diesen Bräuchen bis zu unserer Zeit erhalten geblieben sind.